

Joanna Kurczab

Milicyjny samosąd nad inż. Julianem Czermakiem (6/7 listopada 1945 r.)

Powojenna prasa i oficjalna propaganda podsycaly powszechną nienawiść do Niemców i volksdeutschów, konsolidując społeczeństwo poprzez ekspresję negatywnych emocji¹. W artykułach prasowych dominowały żądania surowych kar, a publicyści zgodnie odrzucali możliwość zapomnienia i przebaczenia². „Nie ma dla volksdeutschów miejsca w polskim społeczeństwie. [...] Potępiamy [ich] zbiorowo. I domagamy się kary dla wszystkich volksdeutschów” – pisał pierwszy dziennik wojewódzki w Polsce Ludowej³. Propagandzie towarzyszyła dyskryminacja prawna ludności niemieckiej i volksdeutschów⁴. Według Eugeniusza Mironowicza spontaniczne represje wobec tych grup stały się źródłem demoralizacji w szeregach Milicji Obywatelskiej⁵.

W kontekście determinant krystalizacji postaw funkcjonariuszy organów represji, a zarazem patologii służby interesująca może być sprawa rozpatrywana przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie przeciwko Alfredowi Roškowi (i innym) – oskarżonemu o to, że jako funkcjonariusz Komendy Powiatowej MO w Limanowej pobił zatrzymanego inż. Juliana Czermaka, przyczyniając się do jego samobójstwa. Postępowanie toczyło się też przeciwko Fryderykowi Solarzowi i Józefowi Węglarzowi, którzy nakłaniali Alfreda Roška do składania fałszywych zeznań. Były to czyny z art. 230 ust. 2 (umyślne uszkodzenie ciała powodujące śmierć człowieka), art. 286 ust. 1 (przekroczenie władzy na szkodę interesu publicznego lub prywatnego), art. 26 (pod-

¹ L. Olejnik, *Zdraycy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 70, 74.

² W. Borodziej, *Wstęp* [w:] *Niemcy w Polsce. Wybór dokumentów*, t. 1: *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, Warszawa 2000, s. 39.

³ *W sprawie „volksdeutschów”*, „Gazeta Lubelska”, 10 X 1944, s. 2. Marek Stanisław Korowicz pisał wręcz: „Raczej przewidywać należało słuszne akty zemsty, posunięte do fizycznej eksterminacji, niż trwałe znoszenie Niemców u siebie” (*idem*, *Przesiedlenie czy międzynarodowa ochrona mniejszości narodowych*, „Strażnica Zachodnia” 1947, nr 6–8, s. 185).

⁴ T. Browarek, *Położenie prawne i ekonomiczne ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1949*, „Facta Simonidis. Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Zamościu” 2009, nr 1, s. 51–73.

⁵ E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 34–35. Zob. też: L. Olejnik, *Zdraycy narodu...*, s. 136–137, 141, 170.

żeganie) i art. 140 ust. 1 (fałszywe zeznanie lub zatajenie prawdy) kodeksu karnego. Powstałe w śledztwie i w trakcie przewodu sądowego akta, które zachowały się do współczesności, pozwalają poznać stosunek funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa do dyscypliny służbowej oraz prawa i praworządności.

Powojenna polityka karna wobec współpracujących z niemieckim okupantem

Pierwsze miesiące po zakończeniu działań militarnych II wojny światowej w Europie pokazały, że sprawność i autorytet organów państwowych stanowią decydujący czynnik prewencyjny zapobiegający samosądom. Wraz z zaspokojeniem żądzy odwetu sprawiedliwą karą wymierzoną przez uprawnione organy chęć samodzielnej zemsty maleje, a nawet zanika. Tam gdzie po wojnie zaufanie do rządzących było duże, skala samosądów i aktów agresji w stosunku do wroga i kolaborantów była zdecydowanie mniejsza niż w tych środowiskach, gdzie władza – a wraz z nią wymiar sprawiedliwości – była postrzegana jako niegodna zaufania. W takich przypadkach ludzie znacznie częściej decydowali się wziąć sprawy w swoje ręce, by wymierzyć sprawiedliwość zgodnie z subiektywnym uznaniem.

Słabo wykształceni funkcjonariusze resortu bezpieczeństwa Polski Ludowej nie zawsze rozumieli zasady postępowania sądowego, jakimi powinny kierować się organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości uczestniczące w postępowaniu karnym. Często były przypadki niesubordynacji – jak opisany przez Leona Chajna incydent, gdy po usłyszeniu wyroku uniewinniającego czy rehabilitującego oskarżonych o współpracę z niemieckim okupantem funkcjonariusz organów bezpieczeństwa oświadczył głośno na sali sądowej: „Ja ją i tak posadzę w obozie⁶”. Wprowadzenie specjalnego trybu postępowania karnego wobec zdrajców narodu i ich współpracowników było próbą powstrzymania fali samosądów przez pokazanie, że państwo jest w stanie wymierzyć zbrodniarzom sprawiedliwą karę⁷.

Jednym z głównych wyzwań, przed jakimi stanęły władze Polski po tzw. wyzwoleniu, było spełnienie oczekiwań społeczeństwa w zakresie ukarania przestępstw okupacyjnych. Realizacji zapowiedzi Krajowej Rady Narodowej z lutego 1944 r., że „za-

⁶ L. Chajn, *Sądy a prasa*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1945, nr 1, s. 12.

⁷ I. Sakson-Szafrńska, *Błędne koło okrucieństwa – anatomia przemocy zbiorowej. Refleksje dotyczące książki: L.M. Nijakowski: Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 2013, nr 22, s. 235. Zob. też: J. Czapska, *Potrzeba bezpieczeństwa a prawo* [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, red. G. Skąpska, Kraków 1992, s. 107–108.

den niemiecki zbrodniarz wojenny, żaden zdrajca narodu nie może ująć kary”⁸, służyło wprowadzenie specjalnych rozwiązań prawno-karnych. Odpowiedzialność za zbrodnie wojenne ujęto w trzech dekretach: O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego – z 31 sierpnia 1944 r.⁹, O specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich – z 12 września 1944 r.¹⁰, O środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców narodu – z 4 listopada 1944 r.¹¹ Jan Sawicki, wyjaśniając motywy przyjęcia doraźnych rozwiązań prawnych, pisał: „Ustrój i procedura sądów specjalnych stanowią wypadkową emocjonalnych potrzeb chwili i nowych tendencji demokratycznego sądownictwa”¹². Wtórował mu Marian Muszkat, przybliżając psychologiczne tło owych regulacji: „Cała nagromadzona czasie okupacji nienawiść do okupanta i jego pomocników w kraju szukała ujścia w jak najszybszej i jak najsurowszej represji”¹³.

Przywołany powyżej tzw. dekret sierpniowy przewidywał drakońskie kary dla winnych przestępstw popełnionych w interesie okupacyjnych władz hitlerowskich. Wobec osób, które idąc im na rękę, brały udział w dokonywaniu zabójstw ludności cywilnej lub wojskowych, w tym jeńców wojennych, bądź uczestniczyły w znęcaniu się nad nimi lub ich prześladowaniu, dekret PKWN przewidywał wyłącznie najwyższy wymiar kary, podobnie jak za wskazanie niemieckim władzom okupacyjnym lub ujęcie osób przez nie prześladowanych lub ściganych – represjonowanych ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych.

W praktyce karnosądowej szeroko interpretowano pojęcie „udziału w dokonywaniu zabójstw”¹⁴. Przyjęte nadzwyczajne rozwiązania stanowiły odpowiedź na żądania

⁸ J. Sawicki, T. Cyprian, *Prawo polskie w walce z hitleryzmem i kolaboracjonizmem*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 11–12.

⁹ DzU 1946, nr 69, poz. 377; zm.: DzU 1946, nr 69, poz. 376, DzU 1947, nr 65, poz. 390, DzU 1948, nr 18, poz. 124 oraz DzU 1949, nr 32, poz. 238.

¹⁰ DzU 1944, nr 4, poz. 21.

¹¹ DzU 1944, nr 11, poz. 54.

¹² J. Sawicki, *O prawie sądów specjalnych* [w:] *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce*, Warszawa 1945, s. 60.

¹³ M. Muszkat, *Wymiar sprawiedliwości w stosunku do przestępców wojennych a walka o utrwalenie pokoju*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 11/12, s. 15.

¹⁴ Termin ten obejmował m.in. podżeganie i pomocnictwo, udział w akcjach policyjnych i sądach niemieckich (np. świadczenie na niekorzyść Polaków). W przypadku orzeczenia winy wymierzano karę śmierci. Szeroko interpretowano oskarżenie „osób idących na rękę władzy okupacyjnej”. W ówczesnej praktyce orzeczniczej wyróżniono trzy typy przestępców wojennych, których należało bezwzględnie ustalić i ukarać. Prócz Niemców odpowiedzialnych za zbrodnie, znęcanie się, wymuszanie świadczeń albo w inny sposób biorących udział w działaniach na szkodę państwa i obywateli polskich, karze podlegali także tzw. zdrajcy czynni, którzy bezpośrednio współpracowali z okupantami w prześladowaniu ludności polskiej, oraz tzw. zdrajcy bierni, którzy w inny sposób wspierali władze hitlerowskie, np. wyrzekając się polskości w celu osiągnięcia uprzywilejowanej pozycji (R. Lessel, *Zdrajcy przed sądem. Sądownictwo specjalne w Polsce*, Warszawa 1945, s. 8–9).

wymierzenia sprawiedliwości zbrodniarzom niemieckim i ich pomocnikom. Do procedury sądowej wprowadzono wiele rozwiązań naruszających prawo do sądu, przysługujące wszystkim oskarżonym. Były to m.in.: tryb jednoinstancyjności postępowania (od stycznia 1946 r. pierwszy prokurator Najwyższego Trybunał Narodowego miał prawo zakładać kasację ich wyroków), oskarżenie niewymagające uzasadnienia, dochodzenie – w miejsce śledztwa, niepodlegający zaskarżeniu wyrok ogłaszany natychmiast po naradzie, obligatoryjny areszt dla oskarżonych czy skrócone terminy procesowe obligujące prokuratora do sporządzenia aktu oskarżenia w ciągu czternastu dni po zamknięciu czynności śledczych przez UB, a sąd do wyznaczenia terminu rozprawy głównej w ciągu 48 godzin po otrzymaniu aktu oskarżenia. Przewidywano ponadto możliwość szerokiego dopuszczenia dowodów pośrednich, a także – zaocznego rozpatrywania sprawy.

Zastrzeżenie może budzić poprawność postępowania procesowego i adekwatność ferowanych wyroków do winy podsądnych. Na najwyższy wymiar kary skazywano w trybie przyspieszonym, bez dokładnego rozpoznania sprawy, opierając się na relacjach – często tendencyjnych – świadków. Nierzadko podstawę skazania stanowiły wyłącznie zeznania sąsiadów lub osób kierujących się osobistą urazą do oskarżonego. Zwykle oskarżeni odwoływali zeznania złożone w czasie śledztwa, uzasadniając to wywieranym na nich naciskiem (groźbami lub biciem). Składy sędziowskie przechodziły zaś do porządku dziennego nad informacjami o wymuszaniu zeznań, interpretując takie wyjaśnienia jako próbę uchylecia się oskarżonych od odpowiedzialności.

Ogrom zbrodni nazistowskich, jakie stały się powszechnym doświadczeniem społeczeństwa polskiego w latach II wojny światowej, sprawił, że w pierwszym okresie po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej pragnienie zemsty na hitlerowcach i ich kolaborantach było powszechnym imperatywem. Liczba procesów karnych wobec osób współpracujących z niemieckim okupantem w Polsce w pierwszym ćwierćwieczu po tzw. wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej należała do największych wśród państw, które doświadczyły nazistowskiego zniewolenia¹⁵. W latach 1944–1969 za przestępstwa okupacyjne skazano w Polsce ogółem 17 845 osób, w tym ponad półtora tysiąca na karę śmierci. W ogólnej liczbie skazanych 5432 osoby były Niemcami, reszta zaś to obywatele polscy (głównie narodowości polskiej)¹⁶.

Powszechnemu pragnieniu zemsty wynikającemu z wojennej traumy towarzyszyła zazwyczaj intencja, aby odwet był sprawiedliwy, tzn. dotyczył jedynie tych,

¹⁵ A. Ruckerl, *Ściganie zbrodni hitlerowskich 1945–1978*, Warszawa 1980, s. 82.

¹⁶ *Zbrodnie i sprawy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1980, s. 73. Zob. też: L. Olejnik, *Zdraycy narodu...*, s. 200–201; J. Szczucki, *Rzut oka na statystykę przestępczości za rok 1947*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 3, s. 2, 26, 29; L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1963, s. 182; A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym lat 1944–1956*, Wrocław 2002, s. 173, 177–178; *Statystyka wymiaru kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy i zdrayców narodu polskiego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 3, s. 60.

którzy brali udział w zbrodniach okupacyjnych. Spontaniczne represje, często oparte na pogłoskach, pomówieniach czy sąsiedzkiej zawiści, nie zawsze jednak uderzały tylko w osoby, którym słusznie zarzucano współpracę z okupantem. Mimo to sprawcy samosądów uważali, że ich postępowanie jest usprawiedliwione, gdyż stanowi rodzaj zadośćuczynienia za to, co spotkało ich samych bądź ich bliskich. Niezachowanie podstawowych zasad postępowania karnego nie pozwala jednak uznać takich zachowań za wymierzenie kary, było to bowiem skrajne bezprawie – akt zemsty pozbawiony w istocie znamion sprawiedliwości.

Propaganda komunistyczna podsyciała pragnienie zemsty i usprawiedliwiała przypadki samosądów wobec ludności pochodzenia niemieckiego i volksdeutschów, gdyż służyło to legitymizacji nowych władz. Z dużym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić, że populistyczna polityka represyjna miała na celu usprawiedliwienie tworzenia systemu więziennie-obożowego i odwrócenie uwagi od masowych represji przeciwko podziemiu niepodległościowemu¹⁷.

Na początku 1946 r. Stanisława Czermak, wdowa po polskim inżynierze – urzędniku niemieckiej okupacyjnej administracji terenowej – w liście do Prokuratury Sądu Wojskowego w Krakowie pisała: „Wróg przez 5 lat nie zadał mi tak strasznego ciosu jak moi bracia, nie wyrządził takiej krzywdy, bo choć zamykani byli Polacy i zdecydowanie przeznaczani na śmierć, to przecież tak szybko nie ginęli, zachowano bodaj pozory dochodzeń. A mój mąż bez świadków, bez dochodzeń, bez wyroku władz kompetentnych zamordowany. Panie Prokuratorze, to przecież straszne”¹⁸.

Tworzenie struktur aparatu represji w powiecie limanowskim w 1945 r.

Po tzw. wyzwoleniu część żołnierzy podziemia niepodległościowego, zwłaszcza związanych z Batalionami Chłopskimi, realizując rozkaz komendanta okręgu krakowskiego Batalionów Chłopskich – Ludowej Straży Bezpieczeństwa, płk. Narcyza Wiatra „Zawojny”, nie ujawniła przed władzami lubelskimi pełnego zakresu działalności konspiracyjnej pod okupacją niemiecką i wstępowała do służby w lokalnych strukturach UB-MO. Opanowując urzędy bezpieczeństwa i posterunki milicji w poszczegół-

¹⁷ K. Tochman, *Komunistyczny obóz pracy Nowiny-Błudek na Zamojszczyźnie (1944–1945)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2013, nr 1 (11), s. 91; *Okólnik nr 3 MBP w sprawie traktowania volksdeutschów, z dnia 14 I 1947 r.* [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów. Władze i instytucje centralne, województwo olsztyńskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. 1, Warszawa 2001, s. 259.

¹⁸ AIPN Kr, 110/231, List Stanisławy Czermak do Prokuratury Sądu Wojskowego w Krakowie, Limanowa, 8 I 1946 r., k. 82–82v.

nych powiatach, byli partyzanci chcieli przejąć władzę w terenie, by chronić ludność przed represjami władz komunistycznych¹⁹. Część żołnierzy konspiracji, nie ujawniając się, trwała w oporze przeciw narzuconej władzy. Inni po ujawnieniu wrócili do partyzantki, dostrzegając brutalność instalowanej na sowieckich bagnietach władzy. Zdarzało się, że dezertowały całe załogi posterunków MO i przystępowały do oddziałów zbrojnego podziemia niepodległościowego.

W pierwszych miesiącach instalacji władzy ludowej następowała krystalizacja światopoglądu i postaw funkcjonariuszy aparatu represji. Proces ten dotyczył też obsady Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w Limanowej. Część kadr odchodziła ze służby, by przystać do oddziałów zbrojnego podziemia niepodległościowego. Wiedząc, jak traktowani są aresztowani uczestnicy struktur konspiracyjnych, dezertrzy inicjowali ataki na siedziby UBP, posterunki MO, areszty i więzienia, jak to miało miejsce dwukrotnie w przypadku PUBP w Limanowej (17 kwietnia i 9 maja 1945 r.). Niewątpliwie wzmacniali potencjał oddziałów, do których wstępowali, ponieważ posiadali aktualną wiedzę o działaniach i zamierzeniach bezpieki.

W szeregach UB-MO pozostawały natomiast osoby akceptujące ideologiczne oblicze władzy ludowej, gotowe do bezwzględnego wykonywania funkcji represyjnych. Byli to często ludzie brutalni, mający problemy z przestrzeganiem dyscypliny, nierzadko nadużywający swych stanowisk i dopuszczający się w stosunku do aresztowanych i więźniów różnego rodzaju wykroczeń i przestępstw.

Kiedy w maju 1945 r. por. Stefan Gałek objął po komendancie Kazimierzu Wojsławie²⁰ stanowisko komendanta MO w Limanowej, przeprowadził istotne zmiany personalne. Ze służby zostali zwolnieni milicjanci o „wątpliwych” poglądach politycznych, rzekomo odpowiadający za „niewłaściwe zachowanie pierwszej milicji” na tym terenie, oraz ci, którzy mieli „nieczyste sumienie”. Na podstawie rozkazu personalnego nr 28 z 1945 r. zwolniono ze służby w październiku tego roku sześćdziesięciu funkcjonariuszy MO służących w pow. limanowskim²¹. Jednym z najpilniejszych wyzwań dla milicjantów było przełamanie nieufności społeczeństwa wywołanej arbitralnymi decyzjami poprzedniego komendanta.

Milicyjny samosąd na inż. Julianie Czermaku

7 listopada 1945 r. w areszcie przy Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Limanowej zmarł osadzony po południu poprzedniego dnia inż. Julian Czermak.

¹⁹ AIPN Kr, 074/12/1, cz. 1, Charakterystyka nr 12, s. 49.

²⁰ AIPN Kr, 0125/245/8, Raport sytuacyjny, Limanowa, 31 VI 1945 r., k. 5.

²¹ *Ibidem*, Raport sytuacyjny za 20 X – 31 X 1945 r., Limanowa, 2 XI 1945 r., k. 67.

Miał on popełnić samobójstwo – powiesić się w celi. Ciało denata znalazł po objęciu dyżuru post. Jakub Ciuła.

Milicjant zeznał, że gdy otworzył celę, zdawało mu się, iż aresztowany stoi koło ściany. Gdy zapytał go, co tam robi, i nie otrzymał odpowiedzi, podszedł do niego. Dopiero wówczas zauważył, że inżynier nie żyje. Niezwłocznie zawiadomił komendanta powiatowego MO w Limanowej, Stanisława Biela. Funkcjonariusze w towarzystwie referenta Wilhelma Matterna zeszli do celi piwnicznej, gdzie denat wisiał na rurze wodociągowej. Jego ubranie było złożone obok. Milicjanci po wstępnych oględzinach zamknęli celę do czasu przybycia komisji²².

Wydane wdowie zwłoki²³ nosiły liczne ślady otarć. Widoczne były siniaki, krwawe podbiegnięcia i rany. Stanisława Czermak zdecydowała się na złożenie doniesienia do Prokuratury Okręgowej, być może licząc na to, że uzyska pomoc. Kobieta nie uwierzyła w samobójczą śmierć męża. Zrozpaczona, dostała się na salę rozpraw Sądu Grodzkiego, gdy odbywała się tam rozprawa w innej sprawie. Krzyczała, że jej mąż został zamordowany²⁴. Prokuratura Okręgowa, licząc się jeszcze wówczas z opinią publiczną, zainteresowała się sprawą.

We wniosku o wszczęcie śledztwa zapisano: „Czyn podejrzanych wywołał ogólne wzburzenie i zaniepokojenie wśród miejscowego społeczeństwa. Ludność nękana straszliwym terrorem okupanta pragnie spokoju i opieki ze strony władz bezpieczeństwa. Tymczasem nieodpowiednie jednostki, korzystając z niezupełnie jeszcze uregulowanych stosunków, dopuszczają się aktów samowoli i gwałtów, przy czym ufni w bezkarność, jeszcze odgrają się, szerząc tymczasem terror, tak że ludność nawet nie zgłasza o dokonanych przestępstwach, przypisując winę oczywiście czynnikom rządzącym, zwłaszcza że nie widzą bezzwłocznej represji ze strony władz kompetentnych”²⁵.

Koniec 1945 r. był czasem narastania represyjności organów władzy na terenie powiatu. Powołani biegli początkowo odmówili przeprowadzenia oględzin zwłok. Dopiero pod naciskiem sędziego ławnika Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie Jerzego Kowalskiego zmienili stanowisko, przeprowadzając czynności procesowe. Mimo to w materiałach śledztwa sędzia zastrzegł, że nie ma pewności, co do ich

²² AIPN Kr, 110/231, Protokół przesłuchania świadka Jakuba Ciuły, Limanowa, 8 II 1946 r., k. 38.

²³ W tym okresie w Limanowej oddawano jeszcze rodzinom ciała osób zakatowanych w trakcie przesłuchań. Kilka miesięcy później organy represji nie wydawały już rodzinom zwłok zamordowanych w trakcie śledztwa czy zabitych w obławach organizowanych przez resort bezpieczeństwa. Ciała ukrywano w ogródku na posesji należącej do PUBP w Limanowej lub w innych nieznanach do dziś miejscach. Upominanie się o wydanie zwłok osób zakatowanych w śledztwie pociągało za sobą represje wobec bliskich, nie przynosząc oczekiwanego skutku – możliwości godnego pochówku zamordowanych.

²⁴ AIPN Kr, 110/231, Protokół przesłuchania świadka Konstantego Opióły, Nowy Sącz, 16 XI 1945 r., k. 40v.

²⁵ *Ibidem*, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 10.

bezsronności²⁶. Sekcja zwłok wskazała liczne otarcia naskórka na twarzy i głowie, zmiżdżenie wargi, liczne zadraśnięcia, pręgi krwawych sińców na całym ciele, rany cięte i krwawe podbiegnięcia, a ponadto obrażenia wewnętrzne: wylew krwawy do mózgu, pęknięcie dwóch żeber, rozbicie jąder²⁷. Biegli²⁸ stwierdzili, że obrażenia te mogły spowodować utratę przytomności, choć nie wykluczyli, iż denat po odzyskaniu świadomości mógł popełnić samobójstwo²⁹. Jedynie dr Edward Merkowski zdecydował się wyrazić wątpliwość, czy człowiek mający złamane dwa żebra był w stanie sam się powiesić³⁰. Oczywiście biegli nie wskazali, że być może do śmierci inż. Juliana Czermaka przyczyniły się osoby trzecie, ale kilka miesięcy później zapewne nie zdecydowałoby się ująć w protokole oględzin zwłok jakichkolwiek informacji mogących świadczyć o przemocy fizycznej zastosowanej wobec aresztowanego w czasie śledztwa.

Naruszenie procedur postępowania przygotowawczego wobec inż. Czermaka

Aresztowanie inż. Juliana Czermaka – zarówno pierwsze, po którym został zwolniony, jak i drugie, którego nie przeżył – odbyło się z naruszeniem przepisów prawnych obowiązujących w Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego, tj. wydanej już 21 listopada 1944 r. Instrukcji szefów Wydziału Nadzoru Naczelnej Prokuratury WP nad organami bezpieczeństwa publicznego oraz Wydziału Kontrwywiadu RBP PKWN, zatwierdzonej między innymi przez kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisława Radkiewicza³¹, w sprawie przestrzegania rozkazu nr 4/025 z 19 listopada 1944 r. w przedmiocie uprawnień organów bezpieczeństwa publicznego

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, Protokół oględzin sądowo-lekarskich, k. 51–61, 127–127v; *ibidem*, Opinia sądowo-lekarska, k. 127–127v.

²⁸ *Ibidem*, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 9. Oględzin zwłok dokonano z udziałem sędziego Kowalskiego, lekarza dr. Leśniakiewicza, starosty powiatowego Zbigniewa Fleszara, prezesa Stanisława Waśki i sekretarza PRN Władysława Wróbla. Udział przedstawicieli władz świadczyć może o zainteresowaniu opinii publicznej tajemniczą śmiercią aresztowanego i powszechnym wzburzeniu lokalnej społeczności.

²⁹ *Ibidem*, k. 8. Sekcja zwłok wykazała także złamanie czwartego i piątego żebra, z uszkodzeniem płuca i wylewem krwawym do płuc. Przyczyną śmierci – według biegłych – było uduszenie przez powieszenie, przy czym uchylili się od wydania opinii, czy miało ono charakter samobójczy czy zbrodniczy, nie wykluczając powieszenia przez osoby trzecie w stanie nieprzytomności wywołanej urazami.

³⁰ *Ibidem*, Protokół rozprawy sądowej, k. 186.

³¹ Pod aktem normatywnym nie ma podpisu Stanisława Radkiewicza ani szefa wydziału Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Romana Romkowskiego.

dotyczących stosowania aresztu oraz obowiązków naczelników więzień w odniesieniu do przestrzegania terminów przetrzymywania aresztowanych³².

Inż. Julian Czermak mógł być oskarżony z art. 91 ust. 1 kodeksu karnego Wojska Polskiego³³. Zgodnie z instrukcją aresztowanie mogło nastąpić jedynie w przypadku zebrania przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego dostatecznego materiału uzasadniającego podejrzenia, tj. zeznań świadków czynu karalnego czy zeznań podejrzanego. W razie uznania, że pozostawienie podejrzanego na wolności byłoby ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości, władze bezpieczeństwa zobowiązane były do sporządzenia postanowienia o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego opatrzonego sankcją prokuratora wojskowego. Jedynie wtedy, gdyby uzyskanie sankcji prokuratorskiej nie było możliwe, a pozostawienie podejrzanego na wolności mogłoby umożliwić mu ucieczkę, zatarcie śladów bądź wpływanie na świadków w celu nakłonienia ich do składania fałszywych zeznań, UBP i MO mogły zatrzymać podejrzanego na podstawie postanowienia o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci aresztu. Postanowienie takie należało przekazać podejrzanemu. Na piśmie informującym o tym powinien on uczynić adnotację wraz z datą i godziną powiadomienia o aresztowaniu na czterdzieści osiem godzin. W tym czasie władze bezpieczeństwa miały uzyskać sankcję prokuratorską.

O ile mogło zachodzić podejrzenie, że inż. Czermak może wkrótce na stałe wyjechać z rodziną na tzw. Ziemię Odzyskane, to ani w przypadku pierwszego, ani ponownego aresztowania nie zebrano przeciwko niemu dostatecznych dowodów. Kolejne artykuły wspomnianej instrukcji normują postępowanie z depozytem, przedmiotami zarekwirowanymi, określają procedurę rewizji osobistej i przekazania zatrzymanego do więzienia. Art. 16 instrukcji stanowił zaś, że „w przypadku stwierdzenia naruszenia przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i naczelników więzienia przepisów kpk i niniejszego zarządzenia winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności”³⁴.

Jak wspomniał podczas przesłuchania Alfred Rosiek, 6 listopada zarzucano mu, że dzień wcześniej za łapówkę wypuścił inż. Czermaka. Węglarz miał mu ponadto

³² *Notabene* warto się zastanowić, czy słabo wykształceni funkcjonariusze prowincjonalnego posterunku MO w ogóle znali ten dokument; czy zaniedbując swe obowiązki, nie zapoznali się z nim, czy miał on znaczenie jedynie deklaratywne, toteż nie zwracano sobie głowy rozsyłaniem odpisu do podległych posterunków, zajętych pracą organizacyjną oraz operacyjną w terenie. *Ignorantia legis non excusat et non exculpat* – nieznanomość prawa nie jest usprawiedliwieniem działań ani zaniechań.

³³ Art. 91 ust. 1 kodeksu karnego Wojska Polskiego: „Kto w czasie wojny działa na korzyść nieprzyjaciela albo na szkodę siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej, podlega karze więzienia od lat 10 do 15 albo karze śmierci”.

³⁴ AIPN, 01225/20, Instrukcja szefów Wydziału Nadzoru Naczelnej Prokuratury WP nad organami bezpieczeństwa publicznego oraz Wydziału Kontrwywiadu RBP PKWN w sprawie przestrzegania rozkazu nr 4/025 z 19 XI 1944 r. w przedmiocie uprawnień organów bezpieczeństwa publicznego dotyczących stosowania aresztu oraz obowiązków naczelników więzień w odniesieniu do przestrzegania terminów przetrzymywania aresztowanych, k. 1–3.

sugerować chęć utrzymywania bliskich stosunków z żoną zatrzymanego³⁵. Zarzut ułatwiania kontaktów z aresztowanym, przekazywania zatrzymanym dodatkowych paczek lub nawet uwalniania ich przez funkcjonariuszy MO czy UBP był wysuwany często w przypadku ucieczek zatrzymanych z aresztu bądź więzienia, a także gdy dochodziło do postawienia funkcjonariuszom zarzutów w związku z innymi przestępstwami³⁶. Oprócz chęci uzyskania korzyści materialnych czy osobistych procederowi temu sprzyjała kultura społeczna małego miasteczka, gdzie większość mieszkańców знаła się, jeżeli nie osobiście, to przez krewnych, znajomych albo sąsiadów. Trzeba pamiętać, że początkowo funkcjonariusze pochodzili właśnie z tych terenów i nie rzadko musieli stawać do rozprawy z tymi, z którymi jeszcze niedawno wspólnie walczyli przeciw hitlerowskiemu okupantowi. Różnice ideologiczne nie miały wtedy tak wielkiego znaczenia. Z czasem, gdy bezpieka zaczęła sięgać po coraz bardziej brutalne metody walki z podziemiem niepodległościowym, stosunki te antagonizowały się i postępowała alienacja funkcjonariuszy MO i SB z miejscowej struktury społecznej³⁷. Często zdarzały się również przypadki kradzieży mienia zdeponowanego przez aresztowanych czy zarekwirowanego im przez organy represji³⁸.

³⁵ AIPN Kr, 110/231, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 27v., 29v.

³⁶ AIPN Kr, 110/1255, Protokoły konfrontacji, k. 10–12; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stefana Dziadonia, Limanowa, 15 XI 1946 r., k. 16–17; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Ludwika Biernada, Limanowa, 13 X 1946 r., k. 18; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Zonia, Limanowa, 20 III 1947 r., k. 21; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Proczera, Limanowa, 21 II 1947 r., k. 24; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej, k. 50.

Na przełomie lat 1946 i 1947 Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Krakowie prowadziła sprawę przeciwko Stanisławowi Proczerowi i Antoniemu Zoniowi, oskarżonym o to, że jako funkcjonariusze PUBP w Limanowej przyjęli korzyść majątkową w zamian za obietnicę pomocy osobie aresztowanej, ponadto oskarżony Zoń dopuścił się kradzieży i sprzedaży mienia zakwestionowanego w czasie rewizji oraz z depozytu PUBP, tj. czynu z art. 140 kkWP. W tym śledztwie były funkcjonariusz PUBP w Limanowej Chmielewski zeznał, że rzeczy z depozytu będące pod opieką oficera śledczego często ginęły, przy czym dostęp do nich mieli wszyscy funkcjonariusze PUBP. Ponadto miał być praktykowany zwyczaj, że gdyby ktoś oferował łapówkę, był pociągany do odpowiedzialności karnej, a suma szła do depozytu (AIPN Kr, 110/1255). Nie znalazłam potwierdzenia, by doszło do takich przypadków. Por. AIPN Kr, 110/2156, Akta w sprawie przeciwko Augustynowi Gucikowi, ur. 14 II 1920 r., i innym, oskarżonego o to, że jako funkcjonariusz MO w Limanowej naruszył obowiązek służbowy, przyjmując łapówki, nadużył władzy oraz zorganizował ucieczkę z aresztu, tj. o czyny z art. 149 kkWP, z art. 140 kkWP oraz art. 150 par. 1 kk; AIPN Kr, 110/2489, k. 20, Charakterystyka funkcjonariusza Augustyna Gucika; AIPN Kr, 110/3076, Akta w sprawie przeciwko Aleksandrowi Kozie, ur. 12 III 1924 r., oskarżonego o to, że jako funkcjonariusz z KP MO w Limanowej nie dopełnił obowiązków służbowych podczas konwojowania osób zatrzymanych, dopuszczając do ich ucieczki, tj. czyn z art. 150 par. 1 kkWP.

³⁷ AIPN Kr, 0125/245, t. 1, Sprawozdanie za sierpień 1946 r., s. 22.

³⁸ AIPN Kr, 110/1255, Protokół przesłuchania świadka Władysława Chmielewskiego, Kraków, 31 III 1947 r., k. 13–13v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka por. Stanisława Boksy, Limanowa, 27 III 1947 r., k. 14–14v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Alojzy Kulig, Limanowa, 4 III 1947 r., k. 15–15v; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Proczera,

Podczas śledztwa w sprawie śmierci inż. Juliana Czermaka zostały ujawnione liczne nadużycia, jakich funkcjonariusze KP MO w Limanowej dopuścili się wobec ofiary. Inż. Czermak został aresztowany nie na podstawie konkretnych zarzutów, jakie zostały mu przedstawione, lecz pod wpływem nacisku osób zebranych – podobnie jak on – na dworcu w oczekiwaniu na pociąg do Rudy Śląskiej. Milicjant Rosiek, mimo że miał świadomość naruszenia w ten sposób praw zatrzymanego, postanowił doprowadzić go na posterunek MO w Limanowej, a następnie w Sowlinach. Po drodze milicjant otrzymał od wielu osób poświadczenie za zatrzymanym, dlatego zdecydował o jego zwolnieniu. Następnego dnia, tj. 6 listopada, sytuacja powtórzyła się. Tym razem inż. Czermak został jednak doprowadzony na posterunek MO w Limanowej – tak jak zastępca komendanta Stanisław Biela nakazał funkcjonariuszom Marianowi Pachutowi i Henrykowi Włodarczykowi³⁹. Po przesłuchaniu na posterunku KP MO w Limanowej inż. Czermak został odprowadzony na posterunek MO w Sowlinach.

Wydając żonie aresztowanego rzeczy z depozytu, funkcjonariusz Fryderyk Solarz dopuścił się w stosunku do zatrzymanego zniewagi oraz gróźb karalnych, mówiąc, że „gdyby jego wypuścili, to ja bym sam sobie życie odebrał lub pół milicji kazał pozamykać”⁴⁰. Ponadto gdy Stanisława Czermak zapytała o możliwość widzenia się z mężem, funkcjonariusz odpowiedział: „Pani męża nie zobaczy”⁴¹. Podczas przesłuchania kobieta wspomniała, że gdy zapytała Węglarza, który przekazywał jej rzeczy zatrzymanego, co myśli o jej mężu (zapewne była to prośba o sugestię, co zrobić, żeby zatrzymania więcej się nie powtarzały, albo wstęp do skorumpowania funkcjonariusza, by ten spowodował uwolnienie zatrzymanego lub sprawił, żeby śledztwo nie było tak ciężkie), usłyszała, że powinna się wstydzić męża, bo przez takich jak on ludzie ginęli w obozach. Milicjant miał też zapowiedzieć, że nie będzie przesłuchiwał świadków, bo są takimi samymi draniami jak jej mąż⁴².

Wdowa twierdziła, że mąż przed aresztowaniem nie miał żadnych obrażeń ciała⁴³, ale jednocześnie zeznała, że już dzień wcześniej był bity. Jej słowa potwierdzały wia-

Limanova, 21 II 1947 r., k. 25v; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej, k. 50; AIPN Kr, 110/2044, Akta w sprawie przeciwko Tadeuszowi Palce, ur. 23 XII 1927 r., oskarżonemu o to, że jako funkcjonariusz PUBP w Limanowej dokonał bezprawnych rewizji domowych i wymuszeń pieniędzy we wsiach Młynczyńska i Zalesie, Antoniemu Bulandzie, ur. 9 XII 1927 r., oskarżonemu o pomoc w ww. przestępstwie, tj. czynny z art. 141 par. 1 kkWP oraz art. 28 w zw. z art. 141 par. 1 kkWP.

³⁹ AIPN Kr, 110/231, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 11.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 8v.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² AIPN Kr, 110/231, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, Limanova, 6 XII 1945 r., k. 25v.

⁴³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Czermak, Limanova, 6 II 1946 r., k. 22–23v. Podczas oględzin zwłok zaprowadzono żonę denata do celi w piwnicy, gdzie na ławie leżały zwłoki jej męża. Kobieta zauważyła wiele ran na głowie i twarzy, sześć ran na potylicy, dwie rany w kształcie podkówki na kości ciemieniowej, dużą ranę tłuczoną na kości skroniowej, zmiżdżenie kości nosowej, krwawe podbiegnięcia wokół oczu, przecięcie górnej

rygodne zeznania Alfreda Rośka. Przyznał on wprawdzie, że w trakcie doprowadzenia na posterunek oskarżany o kolaborację z władzami niemieckimi w czasie okupacji Czermak został uderzony w twarz i pośladek przez świadków zdarzenia, obywateli: Kujacza, Siedlarskiego, Nawalańca i Nawalańcową oraz Załubskiego⁴⁴, którzy uzyskali przyzwolenie milicjantów. Nie miał jednak dotkliwych obrażeń żeber, kości politycznej czy narządów płciowych⁴⁵.

Nieingerowanie służb milicyjnych w spontaniczne uliczne represje wobec osób podejrzanych o współpracę z okupantem niemieckim było powszechną praktyką w całym kraju. Nie kłóciło się to z poczuciem praworządności funkcjonariuszy, którzy powinni interweniować w przypadku naruszenia nietykalności cielesnej, a nie milcząco przyzwalać na takie zachowania. Bezcynności funkcjonariuszy nie usprawiedliwia strach przed posądzeniem o sprzyjanie kolaborantom bądź świadomość słabości władzy w terenie.

Po pierwszym aresztowaniu męża Stanisława Czermak zwróciła się z prośbą o interwencję do komendanta Stanisława Bieli. Ten odpowiedział, że jej mąż zostanie zatrzymany do wyjaśnienia, ale już po upływie około dwóch godzin został wypuszczony do domu⁴⁶. Gdy sytuacja z aresztowaniem inż. Czermaka powtórzyła się następnego dnia, jego żona ponownie interweniowała u komendanta, chcąc nakłonić go do przesłuchania świadków, którzy mogliby potwierdzić, że jej mąż nie działał przeciw ludności polskiej w czasie okupacji. Komendant nie chciał spełnić prośby, wykręcając się brakiem papieru. Gdy kobieta podała mu materiały piśmienne, przesłuchał Tomasza Biedę i dr. Mekowskiego⁴⁷.

Próba rekonstrukcji okoliczności śmierci inż. Czermaka

Dla śledczych zajmujących się sprawą śmierci inż. Czermaka kluczową kwestią stało się określenie czasu, w jakim zostały zadane obrażenia ciała. Pełniący tej nocy dyżur na posterunku milicjant Jan Golonka zapewniał początkowo, że nie dał niko-

wargi, ranę kłutą na przegubie prawej ręki. Gdy Stanisława Czermak po raz drugi zeszedł do celi, żeby ubrać i zabrać zwłoki męża, zauważyła, że jego plecy były całe sine, a na lewym boku miał ciętą ranę na 5 cm. Kobieta nie uwierzyła w samobójstwo męża, szczególnie że wrócił on do Limanowej tylko na kilka dni po to, by ustalić szczegóły związane z ich przeprowadzką na Ziemię Zachodnie. Była przekonana, że człowiek planujący nowe życie, nawet podczas ciężkiego, ale krótkiego śledztwa, nie załamałby się na tyle, by popełnić samobójstwo.

⁴⁴ *Ibidem*, Meldunek, Limanowa, b.d., k. 4v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Czermak, Limanowa, 6 II 1946 r., k. 22v.

⁴⁵ *Ibidem*, Meldunek, Limanowa, b.d., k. 4.

⁴⁶ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Czermak, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 24v–25.

⁴⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 25v.

mu kluczy do celi w piwnicy, gdzie inżynier został przeprowadzony około godz. 1 w nocy⁴⁸, ponieważ w trakcie śledztwa nie powinien przebywać w celi z innymi aresztowanymi. Indagowany nadal milicjant przyznał jednak, że około północy wydał funkcjonariuszowi Fryderykowi Solarzowi klucze do celi na górze, gdzie przebywał już inż. Czermak. Twierdził, że do chwili zabrania zatrzymanego do kancelarii ogólnej szedł on o własnych siłach, a co do widocznych obrażeń – miał tylko podbite oko. Klucze do celi zwrócił Alfred Rosiek, a w międzyczasie z pokoju nad dyżurką słychać było odgłosy towarzyszące biciu⁴⁹. Golonka przyznał też, że pierwsze zeznanie złożył pod wpływem gróźb i nacisków ze strony funkcjonariuszy MO: Józefa Węglarza, Fryderyka Solarza i komendanta posterunku Stanisława Bieli. Obawiając się zemsty ze strony przełożonego i funkcjonariuszy KP MO w Limanowej, Golonka prosił prokuratora o przeniesienie go do innej miejscowości.

W toku czynności śledczych Alfred Rosiek zeznał, że około północy Fryderyk Solarz przyszedł do jego pokoju i powiedział, że ma ochotę pobić volksdeutscha. Solarz wziął od dyżurującego Golonki klucze do celi. Gdy niemal natychmiast po incydencie Rosiek powiadomił p.o. zastępcę komendanta KP MO w Limanowej Stanisława Bielę o zamiarze Fryderyka Solarza, obecny przy rozmowie podoficer Józef Węglarz miał mu zwrócić uwagę, że nie powinien się ujmować za volksdeutschem, którego zwolnił do domu poprzedniego dnia.

W kancelarii inż. Czermak był bity pięściami po całym ciele, a także sprzączką od pasa po głowie⁵⁰. Milicjanci Solarz i Węglarz kopali ofiarę leżącą na ziemi⁵¹. Po upływie pół godziny, a może nawet godziny, Rosiek udał się do kancelarii, gdzie zwrócił funkcjonariuszom uwagę, że jutro mogą być problemy, gdy Czermak będzie przesłuchiwany, mając tak zmasakrowaną twarz. Węglarz jednak zignorował jego przestrogi, mówiąc, że da sobie radę, co może świadczyć o tym, że inż. Czermak nie był jedyną ofiarą takiego procederu, a dopuszczający się nadużycia funkcjonariusze nie obawiali się konsekwencji w postaci pociągnięcia ich do odpowiedzialności dyscyplinarnej czy karnej.

Rosiek posłużył się racjonalnym argumentem, abstrahując od tego, czy rzeczywiście chciał pomóc aresztowanemu i przerwać katowanie go, czy obawiał się konsekwencji, które mogły go spotkać, bo przecież on też prowadził wcześniej przesłuchanie zatrzymanego. Przyznał, że był obecny podczas bicia inż. Czermaka przez funkcjonariuszy Solarza i Węglarza. Współczując aresztowanemu, przerwał znęcanie się nad nim i poprosił milicjanta Pulita, by razem odprowadzili więźnia do celi w piwnicy. Po umieszczeniu tam aresztowanego Golonka miał nie dawać nikomu kluczy do

⁴⁸ Miało to miejsce po doprowadzeniu do aresztu Konstantego Opióły i umieszczeniu go w celi na piętrze.

⁴⁹ AIPN Kr 110/231, Meldunek, Limanowa, b.d., k. 4v; *ibidem*, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 9v, 10; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Golonki, b.m.d., k. 31, 33.

⁵⁰ *Ibidem*, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 11.

⁵¹ *Ibidem*, k. 9. „Poczęli znęcać się i katować”.

celi, aż do przekazania ich obejmującemu dyżur o godz. 6.00 milicjantowi Ciule, który podczas obchodu stwierdził, że Czermak wisi powieszony na szelkach⁵².

Podczas przesłuchania w charakterze podejrzanego (oskarżonego) przez funkcjonariusza Komendy Wojewódzkiej MO Ignacego Potoczka Fryderyk Solarz zaprzeczył, jakoby miał bić inż. Czermaka. Zapewniał, że nie widział, czy ktokolwiek inny dopuszczał się znęcania nad aresztowanym. Chcąc uniknąć odpowiedzialności i obciążyć podejrzeniem Rośka, zeznał, że ten wraz z Pulitem przebywali w pokoju komendanta z aresztowanym⁵³. Po upływie trzech tygodni podczas kolejnego przesłuchania Solarz zeznał, że tej nocy przebywał w towarzystwie komendanta Bieli, Węglarza i jego dwóch nieznanymi bliżej kolegów. Podchmielony Węglarz miał żalić się, że Niemcy wystrzelali mu całą rodzinę. Według Solarza to on zaproponował przesłuchanie na tę okoliczność aresztowanego inż. Czermaka, którego pogardliwie określił mianem volksdeutscha. Milicjant utrzymywał, iż Rosiek w kancelarii ogólnej zaczął przesłuchiwać aresztowanego, wykorzystując zaznanie, że pracujący w czasie okupacji niemieckiej w Arbeitsamcie Czermak miał mówić, że Polski już nigdy nie będzie. Twierdził, iż Rosiek miał kilkakrotnie uderzyć w twarz przesłuchiwanego. Ponadto nietrzeźwy Rosiek miał sam z Pulitem przesłuchiwać ofiarę, gdy wysłał Solarza po Węglarza. Solarz przyznał, że gdy Węglarz przyszedł, kilka razy uderzył przesłuchiwanego w twarz, mówiąc, że przez takich jak on Niemcy wystrzelali mu rodzinę. Zeznał, że widząc, jak Węglarz, Rosiek i Pulit biją przesłuchiwanego, on także kilka razy uderzył go w twarz. Próbował się usprawiedliwić, że sam też był podchmielony, ale wkrótce wyszedł z kancelarii i udał się do mieszkania Walerii Rosiek na trzecim piętrze budynku (milicjanci wraz z rodzinami byli tam razem skoszarowani), a następnie po upływie około pół godziny wrócił do siebie i położył się spać⁵⁴. Zaznaczył, że w kancelarii pozostali Pulit i Rosiek, sugerując, że to właśnie oni mogli przyczynić się do śmierci inż. Czermaka. Solarz zeznał, że dowiedział się o zajściu następnego dnia rano od komendanta Bieli, który przyszedł i powiadomił go o powieszeniu się aresztowanego.

Zachowanie funkcjonariuszy biorących udział w nocnym przesłuchaniu inż. Czermaka stanowiło zaprzeczenie podstawowej zasady postępowania karnego, mającej swe korzenie w prawie rzymskim, tj. domniemania niewinności. Wszystkie osoby biorące udział w postępowaniu sądowym, a także czynnościach śledczych są

⁵² *Ibidem*, Meldunek, b.m.d., k. 4v. Zeznanie to potwierdził funkcjonariusz Pulit, dodając, że przed odprowadzeniem do celi znajdującej się w piwnicy budynku Węglarz obmył Czermaka z krwi, zacierając bezpośrednie ślady znęcania się nad aresztowanym (*ibidem*, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 8v–9; Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r. – przebieg zajścia według funkcjonariuszy KP MO w Limanowej: Alfreda Rośka, Jana Golonki, Stanisława Siedlarskiego, Jakuba Ciuły i Edwarda Pulita).

⁵³ AIPN Kr, 110/231, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego), Limanowa, 8 II 1946 r., k. 17.

⁵⁴ Ustalając następstwo czasu w zeznaniach, warto zwrócić uwagę, że było już po północy, gdyż po tej godzinie w Limanowej nie było elektryczności.

zobowiązane do przestrzegania tej podstawowej zasady procesowej, chroniącej zarówno niezawisłość sędziego, jak i osobę oskarżonego przed linczem.

Już w pierwszych w zeznaniach Solarza pojawia się pewien dysonans. Z jednej strony zaprzeczał, by brał udział w brutalnym przesłuchaniu inż. Czermaka, a z drugiej już na tym etapie dochodzenia podejmował nieśmiało – choć czytelne – próby usprawiedliwienia stróżów prawa – katów, którzy dopuścili się samosądu, sugerując, że wskazane byłoby między innymi przyjrzenie się działalności denata w czasie okupacji, kiedy to miał znęcać się nad ludnością polską i Żydami⁵⁵.

Trudno oceniać postawę inż. Czermaka w czasie okupacji niemieckiej. Pracując w Arbeitsamcie, w jakiś sposób kolaborował z okupantem. W czasie śledztwa powołano zarówno świadków zeznających, że zmarły bezinteresownie udzielił im pomocy, jak i tych, którzy wyrażali się o nim jako o zdrajcy narodu – kolaborancie, volksdeutschu⁵⁶. Oczywiście jest, że nie mógł on pomóc wszystkim. Ci, którym nie pomógł, mogli mieć do niego żal. Abstrahując od tego, trzeba stwierdzić, że niedopuszczalne są samosądy, zwłaszcza gdy pozwalają na nie służby policyjne, a tym bardziej, jeśli dokonują ich funkcjonariusze państwa w poczuciu słabości władzy.

Zeznając w charakterze świadka, Alfred Rosiek wspomniał, iż funkcjonariusze MO zarzucali zatrzymanemu inż. Czermakowi, że przez niego kilka osób zostało wysłanych na roboty do Rzeszy. W tym tonie o jego działalności w czasie okupacji mieli się wypowiadać także powołani świadkowie: Władysław Nawalaniec z żoną, Bronisław Kujacz, któremu miał grozić Oświęcimiem i Majdankiem⁵⁷. Przesłuchani w postępowaniu przygotowawczym przez Rośka Tomasz Bieda i dr. Merkowski wyrazili natomiast pozytywne opinie o Czermaku i jego postawie wobec miejscowej ludności w czasie okupacji. Sam zatrzymany nie przyznał się do stawianych mu zarzutów odnośnie do działalności w okresie okupacji niemieckiej⁵⁸.

Wydaje się, że milicjant Alfred Rosiek nie zakładał *a priori* winy zatrzymanego. Być może dlatego właśnie, gdy wszedł do kancelarii podczas przesłuchania i ujrzał leżącego na zakrwawionej podłodze inż. Czermaka, który skarżył się, że ma wybite oko, a mimo to wciąż był katowany, postanowił wydobyć go z przesłuchania. Wraz z Pulitem wyprowadził pobitego z kancelarii. Wówczas zatrzymany miał jeszcze iść o własnych siłach. Stwierdzenie to może być o tyle żłudne, że rozległe obrażenia mo-

⁵⁵ AIPN Kr 110/231, k. 18v, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego), Limanowa, 27 II 1946 r.

⁵⁶ *Ibidem*, Notatki, k. 76, 76a, 77–79.

Ibidem, Raport, k. 76, 76a.

Ibidem, Raport, 15 I 1945 r., k. 79. Por. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Czermak, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 24v. Podczas przesłuchania Stanisława Czermak zeznała, iż władze okupacyjne groziły jej mężowi, że jeżeli będzie w dalszym ciągu szedł na rękę Polakom, zostanie zabrany do Oświęcimia. Po tzw. wyzwoleniu miał on być zresztą przesłuchiwany przez NKWD w związku z oskarżeniami o współpracę z hitlerowcami.

⁵⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, b.d., k. 27.

⁵⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Czermaka, 5 XI 1945 r., k. 68–71.

gły objawić się nasilonym bólem dopiero po jakimś czasie (jednak wówczas zatrzymanym nie byłby w stanie powiesić się).

Konfrontując zeznanie Solarza z zeznaniem złożonym przez Węglarza, widać solidarność współwinnych. Ich zeznania zgadzają się co do okoliczności nocnego spotkania⁵⁹. Obydwaj oskarżeni nie wyjaśnili, dlaczego po pracy i po spożyciu alkoholu przebywali w kancelarii ogólnej, gdzie w tym czasie rzekomo miało mieć miejsce przesłuchanie inż. Cermaka przez Rośka, jeżeli nawet byli skoszarowani w budynku Komendy Powiatowej MO. Nie wytłumaczyli także, czemu włączyli się do przesłuchania, zadając aresztowanemu pytania o pracę w Arbeitsamcie w latach 1942–1945, i kilkakrotnie naruszyli jego nietykalność osobistą. Obydwaj też, dowodząc swojej niewinności lub niewielkiego stopnia winy, wskazywali na Rośka i Pulita, którzy mieli przez cały czas przebywać w kancelarii z aresztowanym. Nie wyjaśnili, czemu nie zdecydowali się na przerwanie przesłuchania, gdy widzieli jego brutalny charakter. Nie oskarżyli przy tym Rośka i Pulita wprost o znęcanie się fizyczne i psychiczne nad więźniem, a tym bardziej zakatowanie go. Przyjęli bezpieczną strategię na wypadek, gdyby śledczy nie dali wiary ich zeznaniom.

Podczas drugiego przesłuchania 27 lutego 1946 r. Węglarz zgłosił postulat, by Rośka traktować w śledztwie nie jako świadka, ale podejrzanego, gdyż cały czas był przy przesłuchaniu volksdeutscha⁶⁰. Rosiek zeznał, iż Węglarz z Solarzem grozili mu, że to on z Pulitem będą odpowiadać za śmierć inż. Cermaka, bo to oni odprowadzili go do celi w piwnicy. Solarz miał oświadczyć ponadto, że jeżeli zostanie osądzony za morderstwo Cermaka, to wyjdą na jaw także inne sprawy w tej komendzie⁶¹ (niewątpliwie miał na myśli przestępstwa funkcjonariuszy MO).

Rzeczywiście, ponad tydzień później śledczy KW MO Ignacy Potoczek przesłuchiwał w charakterze podejrzanego (oskarżonego) Pulita. Ten zaś doprecyzował, że spotkanie feralnej nocy było związane z przyjęciem pożegnalnym por. Gałka, dotychczasowego komendanta KP MO w Limanowej, przeniesionego do Krakowa. Węglarz i Solarz mieli się zjawić na libacji nieco później, przy czym Solarz był już wówczas bardzo pijany, Węglarz trochę mniej. Pulit zastrzegł, że nie wie, jak przebiegało przyjęcie, gdyż wyszedł wcześniej odprowadzić Irenę Janczarównę. Gdy wrócił po około trzech godzinach, na posterunku miał spotkać Rośka, który poprosił go o pomoc w wyciągnięciu z przesłuchania zatrzymanego inż. Cermaka. Pulit pamiętał, że Rosiek obawiał się, by pijani Solarz i Węglarz nie popełnili wobec zatrzymanego jakiegoś nadużycia. Po przerwaniu przesłuchania, zanim Rosiek z Pulitem zabrali inż. Czerma-

⁵⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego) Józefa Węglarza, Limanowa, 8 II 1946 r., k. 19.

⁶⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego) Józefa Węglarza, Limanowa, 27 II 1946 r., k. 20. *Notabene* posługiwanie się tą kategorią pojęciową stanowi środek retoryczny perswazji deprecjonującej znaczenie przestępstwa dokonanego na osobie określanej tym mianem.

⁶¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 30v.

ka do celi na dole, Węglarz kazał Solarzowi umyć zatrzymanego⁶². Pulit pamiętał, że miał on zakrwawioną twarz, ale w jego obecności nie miał być już bity. Poturbowany zatrzymany mógł jeszcze samodzielnie się poruszać – sam wziął płaszcz i kapelusz leżące obok na krześle. Zatrzymanego odprowadzono do celi w piwnicy po północy, gdy w budynku nie było już elektryczności⁶³. Pulit zeznał, że po tej interwencji razem z Rośkiem poszli do pokoju i zmęczeni położyli się spać⁶⁴. Pulit zaprzeczył, by Rosiek brał udział w przesłuchiowaniu inż. Czermaka⁶⁵.

Analizując poszczególne protokoły przesłuchań, trudno jednoznacznie ustalić następstwo wydarzeń z nocy popełnienia owej zbrodni. Rosiek twierdził, że inż. Czermak był przesłuchiwany jak już było ciemno (w budynku podobnie jak w całym mieście nie było po północy elektryczności)⁶⁶. Na podstawie pozostałych zeznań możemy sądzić, że inż. Czermak został zabrany z kancelarii ogólnej do celi w piwnicy po północy. Zapewne więc przesłuchanie zaczęło się w nocy, i trwało jeszcze, zanim w budynku została wyłączona elektryczność.

Tuszowanie odpowiedzialności funkcjonariuszy Komendy Powiatowej MO

Milicja próbowała zatuszować sprawę inż. Czermaka. Po pogrzebie jego szwagier Władysław Bulanda został zatrzymany przez milicję za to, że podczas pochówku uczynił demonstracyjny gest, pokazując obecnym zmasakrowane zwłoki w trumnie⁶⁷.

Przesłuchiwany w związku z śledztwem zastępca komendanta, plut. Stanisław Biela, zeznał, że nie interesował się sprawą śmierci zatrzymanego, która została przekazana Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej, i nie ingerował także wyniki tego dochodzenia⁶⁸. Jednak w trakcie postępowania przygotowawczego przeciwko funkcjonariuszom, nie będąc pewnym postawy Jana Golonki, próbował nie dopuścić do jego przesłuchania, a następnie wpłynąć na zeznania podwładnego. Węglarz polecił Golon-

⁶² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Julii Czermak, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 26v. Obecna podczas oględzin zwłok matka inż. Czermaka, Julia Czermak, zauważyła, że twarz syna była dokładnie obmyta z krwi.

⁶³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego) Pulita, Limanowa, 8 III 1946 r., k. 21.

⁶⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Wilhelma Matterna, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 45. Referent MO Wilhelm Mattern potwierdził, że tej nocy Pulit nie spał z nim w pokoju.

⁶⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego (oskarżonego) Pulita, Limanowa, 8 III 1946 r., k. 21v.

⁶⁶ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Alfreda Rośka, Limanowa, 6 XII 1945 r., k. 30v.

⁶⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Czermak, Limanowa, 6 II 1946 r., k. 23.

⁶⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka plut. Stanisława Bieli, Limanowa, b.d., k. 47.

ce wyjazd do Dobrej, by uniemożliwić przesłuchanie przez sędziego Kowalskiego, ale ten i tak go sprowadził. Biela, na ile mógł, starał się kryć swoich podwładnych, jak też tuszować wszelkie naruszenia prawa, jakie miały miejsce na podległym mu posterunku⁶⁹. Nie został wyjaśniony jego udział w sprawie jako inspiratora zajścia⁷⁰. Sprawa sierż. Bieli została przekazana do Sekcji Dyscyplinarnej KW MO w Krakowie⁷¹ i tamtejszej Wojskowej Prokuratury Rejonowej⁷². Wcześniej Biela był dobrze postrzegany przez swych przełożonych. Początkowo współpracownik MO, wstąpił ochotniczo do służby⁷³. W szeregach MO miał się wyróżniać wysoką świadomością polityczną i aktywnością. Ceniono go za pozytywny stosunek do ustroju Polski i sojuszu z ZSRR. Przełożeni doceniali jego doskonałą znajomość obowiązków, silne poczucie odpowiedzialności, karność, a także wyniki w pracy i koleżeńskość⁷⁴.

Z polecenia PUBP 8 grudnia 1945 r. milicjanci Węglarz i Solarz mieli zostać doprowadzeni do KW MO w Krakowie dla złożenia wyjaśnień. Zatrzymany miał być także pełniący tej nocy dyżur Jan Golonka.

Stosunek przełożonych do postawionych w stan oskarżenia funkcjonariuszy

W związku ze śledztwem dotyczącym odpowiedzialności milicjantów za śmierć inż. Czermaka zostały przygotowane charakterystyki oraz opinie o pracy trzech funkcjonariuszy postawionych w stan oskarżenia.

⁶⁹ *Ibidem*, Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Józefa Węglarza, 15 II 1946 r., k. 13; *ibidem*, Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Fryderyka Solarza, 15 II 1946 r., k. 14. Okólnik nr 3 ministra bezpieczeństwa publicznego z 10 II 1945 r. stanowił, że funkcjonariusze resortu bezpieczeństwa mogą występować przed sądem lub sędzią śledczym jedynie na podstawie decyzji kierownika właściwego wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa publicznego (AIPN, 01225/25, k. 12). Dopiero 15 II 1946 r. postanowiono o zastosowaniu w stosunku do podejrzanym Węglarza i Solarza środka zapobiegawczego w postaci osadzenia w więzieniu przy ul. Senackiej w Krakowie, z zastrzeżeniem, że w myśl art. 105 kwpk mogą zostać wypuszczeni na wolność.

⁷⁰ W czasie wojny Stanisław Biela z pewnością niejednokrotnie doświadczył okrucieństwa hitlerowców i kolaborantów. W 1942 r. został wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy, do Kolonii, skąd zdołał uciec w 1944 r. W maju 1945 r. wstąpił do służby w MO. Został skierowany do szkoły przy KW MO w Krakowie oraz na kurs polityczno-wychowawczy, a następnie przyjęty do pracy w KP MO w Limanowej (AIPN Kr, 0159/147, Życiorys Stanisława Biela, Limanowa, 20 VIII 1945 r., k. 2).

⁷¹ AIPN Kr, 0159/147, Pismo Wydziału Polityczno-Wychowawczego KW MO w Krakowie do KG MO w Warszawie, Kraków, 11 VI 1946 r., k. 8.

⁷² *Ibidem*, Pismo do kierownika grupy operacyjno-dochodzeniowej P-64 Komendy MO m.st. Warszawy, Kraków, 7 XI 1969 r., k. 44.

⁷³ *Ibidem*, Kwestionariusz dla współpracownika MO Stanisława Biela, k. 24; *ibidem*, Ankieta dla wstępujących w szeregi MO Stanisława Bieli, k. 26.

⁷⁴ *Ibidem*, Charakterystyka funkcjonariusza MO Stanisława Bieli, k. 33.

Józef Węglarz⁷⁵, który miał za sobą służbę w WP w latach 1935–1937, przejawiał dużą aktywność w życiu politycznym. Po tzw. wyzwoleniu wstąpił do PPR⁷⁶. Przydzielony do KP MO w Limanowej rozkazem personalnym komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie nr 15/45⁷⁷, w krótkim czasie został komendantem plutonu operacyjnego przy KP MO w Limanowej⁷⁸. Scharakteryzowano go jako sumiennego funkcjonariusza. W MO służył od 25 stycznia 1945 r.⁷⁹ W kolejnej charakterystyce zwrócono jednak uwagę, że wykreślał się od obowiązków zawodowych, bywał nieodpowiedzialny i miał słabe wyniki pracy. W charakterystyce tej znajdują się zresztą bardziej dosadne określenia – o słabej moralności, skłonności do pijaństwa i poufałości w stosunku do przełożonych⁸⁰. Zawieszony w czynnościach służbowych⁸¹, rozkazem personalnym nr 11/46 został wydalony z szeregów MO⁸².

Służący w MO od maja 1945 r. (wcześniej od 6 lutego współpracownik MO⁸³) Fryderyk Solarz uchodził za leniwego, mało aktywnego, mającego przeciętne wyniki w pracy, a przy tym poufałego w stosunku do przełożonych. Ponadto została ujawniona jego słabość do alkoholu oraz nieposzanowanie cudzej własności (kradł rzeczy więźniów oddawane w depozyt podczas aresztowania). Stwierdzono nawet, że co zarobił, to od razu przepił, był przy tym lekkomyślny i nie potrafił utrzymać dyscypliny w plutonie⁸⁴. Początkowo jednak i on otrzymał pozytywną opinię o służbie w MO⁸⁵. W czasie okupacji po powrocie z robót przymusowych w Linzu (1940–1943)⁸⁶ Solarz miał działać w AK (w tym kontekście wspomniano też o wyroku śmierci od tej „faszystowskiej partyzantki”). Przypomniano, że po wyzwoleniu nie ujawnił się, ale wstąpił do PPR w Nowym Sączu. Z dniem 12 kwietnia 1946 r. Solarz został zawieszony dyscyplinarnie z powodu toczącego się przeciwko niemu śledztwa⁸⁷. Rozkazem personalnym nr 11/46 komendanta wojewódzkiego MO wydano go z szeregów MO z dniem 15 lutego 1946 r.⁸⁸

⁷⁵ AIPN Kr, 0159/2289, Życiorys Józefa Węglarza, k. 5.

⁷⁶ *Ibidem*, Tymczasowa legitymacja PPR Józefa Węglarza, k. 16.

⁷⁷ *Ibidem*, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 15/1945, k. 18v.

⁷⁸ *Ibidem*, Pismo KP MO w Limanowej do KW MO w Krakowie, Limanowa, 20 II 1946 r., k. 15; *ibidem*, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 30/1945, k. 17v.

⁷⁹ AIPN Kr, 110/231, Charakterystyka Józefa Węglarza, k. 108; AIPN Kr, 0159/2289, Prośba Józefa Węglarza o przyjęcie do pracy na posterunku w Szczawnicy, Szczawnica, 26 II 1945 r., k. 4.

⁸⁰ AIPN Kr, 110/231, Charakterystyka Józefa Węglarza, k. 115.

⁸¹ AIPN Kr, 0159/2289, Informacja o zawieszeniu Józefa Węglarza w czynnościach służbowych, k. 20.

⁸² *Ibidem*, Wyciąg z rozkazu dyscyplinarnego nr 11/46, k. 21.

⁸³ AIPN Kr, 0159/1981, Kwestionariusz współpracownika MO Fryderyka Solarza, k. 8.

⁸⁴ AIPN Kr, 110/231, Charakterystyka Fryderyka Solarza, k. 112–114.

⁸⁵ *Ibidem*, k. 109.

⁸⁶ AIPN Kr, 0159/1981, Kwestionariusz współpracownika MO Fryderyka Solarza, k. 8.

⁸⁷ *Ibidem*, Pismo KW MO w Krakowie do KP MO w Limanowej, Kraków, 12 IV 1946 r., k. 24.

⁸⁸ *Ibidem*, Wyciąg z rozkazu dyscyplinarnego nr 11/46, k. 25.

O ile stosunek przełożonych do milicjantów Węglarza i Solarza, aresztowanych tymczasowo 15 lutego 1946 r. i osadzonych w areszcie śledczym w Krakowie⁸⁹, ewoluował w trakcie śledztwa, gdy okazało się, że ich wina jest dostatecznie wykazana poszlakami, o tyle stosunek do Alfreda Rośka, który jako świadek w procesie początkowo oskarżał swoich kolegów z posterunku o przestępstwa i nadużycia władzy, był od początku negatywny. Zawieszony w czynnościach służbowych z dniem 12 maja 1946 r.⁹⁰ funkcjonariusz oceniany był jako leniwy, opieszawy, mało aktywny politycznie. Pojawiały się nawet stwierdzenia o konieczności zachowania daleko idącej ostrożności wobec powierzania mu tajemnic służbowych. Co ciekawe, bieżące opinie były sprzeczne. Funkcjonariusz określony został bowiem jako „uczciwy, zdemoralizowany – ale bez nałogów, chociaż kobieciarz na swój młody wiek na wskroś zepsuty”⁹¹.

Kwalifikacja prawno-karna działań funkcjonariuszy KP MO

W przedmiocie oskarżenia powtórzonego w sentencji wyroku wątpliwość budzi kwalifikacja przestępstwa dokonanego przez funkcjonariuszy KP MO w Limanowej. O ile oczywiste wydają się powody, dla których zastosowano oskarżenie z art. 230 ust. 2 kk, tj. przyczynienie się do śmierci przez umyślne spowodowanie uszkodzenia ciała lub rozstroju nerwowego, zagrożonego karą do dziesięciu lat więzienia, zamiast art. 225 ust. 1 i 2 kk, czyli oskarżenia o zabójstwo, o tyle niezrozumiała jest kwalifikacja czynu zabronionego z art. 26 kk, tj. podżeganie, w miejsce, czy obok – wydaje się – właściwszego art. 293 kk, a więc nakłaniania urzędnika do przestępstw, zagrożonego większą sankcją karną – do pięciu lat więzienia. Podobnie prócz oskarżenia z art. 140 ust. 1 kk o składanie fałszywych zeznań w odniesieniu do Józefa Węglarza i Fryderyka Solorza powinno pojawić się oskarżenie o poświadczanie nieprawdy co do okoliczności zajścia (tj. z art. 287 ust. 1 kk, zagrożonego karą więzienia do pięciu lat) i fałszywego oskarżenia przed sądem (tj. z art. 143 kk także zagrożonego pięcioletnią karą więzienia). Oskarżenie z art. 286 ust. 1 kk o przekroczenie uprawnień powinno być uzupełnione przez postawienie oskarżonemu zarzutów z art. 288 kk, tj. pozbawienia wolności z powodu niedbalstwa funkcjonariusza (zagrożone karą więzienia do pięciu lat); art. 148 kk, tj. utrudniania postępowania karnego (sankcja do pięciu lat więzienia); art. 149 kk, tj. użycia przemocy w celu wpłynięcia na świadka

⁸⁹ AIPN Kr, 110/231, Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Józefa Węglarza, k. 13; *ibidem*, Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Fryderyka Solorza, k. 14.

⁹⁰ AIPN Kr, 0159/1836, Decyzja o zawieszeniu w czynnościach służbowych Alfreda Rośka, Kraków, 12 V 1946 r., k. 6

⁹¹ AIPN Kr, 110/231, Charakterystyka Alfreda Rośka, k. 116, 118. Pojawiają się nawet intymne szczegóły o rzekomej chorobie wenerycznej, na którą leczył się w Rabce.

(do trzech lat więzienia); także art. 290 kk, tj. przyjmowania korzyści materialnych i osobistych, zagrożonego wyjątkowo surową karą do dziesięciu lat więzienia. Zasadny wydaje się wniosek, że prokurator, dokonując kwalifikacji prawnokarnej czynu zabronionego, wskazywał te artykuły kodeksu karnego z 1932 r., które były opatrzone mniejszą sankcją karną. Podkreślano też, że sprawcy dokonali przestępstwa z pobudek osobistych, co w opinii społeczności lokalnej miało zaprzeczać wizerunkowi negatywnej, represywnej roli organów bezpieczeństwa publicznego.

Powszechnym przejawem lekceważenia dyscypliny przez funkcjonariuszy MO, jak i UB było nadużywanie alkoholu, również w trakcie pełnienia służby. W nocy z 6 na 7 listopada 1945 r. Solarz i Węglarz byli pijani⁹². Podczas procesu wskazywano liczne naruszenia dyscypliny przez funkcjonariuszy KP MO w Limanowej. Wspomniany Józef Załubski miał być czternastokrotnie karany za kradzieże, a dopiero potem wydany z MO⁹³.

W wyniku prowadzonego przez prokuraturę śledztwa pociągnięto do odpowiedzialności trzech funkcjonariuszy KP MO w Limanowej: Alfreda Rośka⁹⁴, Józefa Węglarza⁹⁵ i Fryderyka Solarza⁹⁶, argumentując, że wszyscy trzej wspólnie winni są pobicia⁹⁷. Ukaranym miał być także zastępca komendanta KP MO w Limanowej Stanisław Biela⁹⁸, ale po przeniesieniu na stanowisko zastępcy komendanta KP MO w Nowym Targu ds. polityczno-wychowawczych z dniem 20 lutego 1946 r.⁹⁹ i awansie do stopnia sierżanta¹⁰⁰, oficjalnie udając się do rodziny, zdezertował 25 czerwca 1946 r., gdy został wydany nakaz jego aresztowania, i ukrywał się w nieznanym miejscu¹⁰¹.

W przygotowanym akcie oskarżenia prokurator, wskazując na pokretną linię obrony Węglarza i Solarza, zarzucił im odpowiedzialność za pobicie inż. Juliana Czermaka. Alfred Rosiek miał według prokuratora pod naciskiem przełożonych i kolegów uderzyć kilka razy zatrzymanego¹⁰². Ponadto oskarżono komendanta Bielę, Solarza

⁹² AIPN Kr, 110/231, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 11.

⁹³ *Ibidem*, Wyrok WSR w Krakowie Sr 310/46, 20 VII 1946 r., k. 198.

⁹⁴ AIPN Kr, 0159/1836, Akta personalne i kartoteka funkcjonariusza MO Alfreda Rośka, ur. 20 I 1923 r.

⁹⁵ AIPN Kr, 0159/2289, Akta personalne i kartoteka funkcjonariusza MO Józefa Węglarza, ur. 31 I 1912 r.

⁹⁶ AIPN Kr, 0159/1981, Akta personalne i kartoteka funkcjonariusza MO Fryderyka Solarza, ur. 11 I 1923 r.

⁹⁷ AIPN Kr, 110/231, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności, k. 119.

⁹⁸ AIPN Kr, 0159/147, Akta personalne i kartoteka funkcjonariusza MO Stanisława Bieli, ur. 9 XI 1922 r.

⁹⁹ *Ibidem*, Pismo do kierownika grupy operacyjno-dochodzeniowej P-64 Komendy MO m.st. Warszawy, Kraków, 7 XI 1969 r., k. 44; *ibidem*, Nominacja Stanisława Bieli na stanowisko p.o. zastępcy komendanta powiatowego ds. polityczno-wychowawczych w Nowym Targu, Kraków, 31 I 1946 r., k. 7.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Wyciąg z rozkazu nominacyjnego nr 30 z 30 V 1946 r., k. 5.

¹⁰¹ AIPN Kr, 110/231, Postanowienie o zawieszeniu postępowania wobec Stanisława Bieli, k. 134; *ibidem*, Akt oskarżenia, k. 137; AIPN Kr, 0159/147, Zeszyt służbowy, k. 31.

¹⁰² AIPN Kr, 110/231, Akt oskarżenia, k. 135, 137.

i Węglarza o nakłanianie funkcjonariuszy do składania fałszywych zeznań. Podczas rozprawy sądowej ujawniono, że Fryderyk Solarz namawiał siostrę Alfreda Rośka, by dała mu alibi i zeznała, że był u niej przez całą noc¹⁰³. Uzasadniając postawienie funkcjonariuszy w stan oskarżenia, prokurator podkreślił, że nawet jeżeli osoby trzecie nie przyczyniły się do śmierci zatrzymanego, to istnieje związek między maltretowaniem przesłuchiwanego a doprowadzeniem go do rozpacz i samobójstwa, co znajduje potwierdzenie w statystykach¹⁰⁴.

Wyrok i postępowanie wobec skazanych po uprawomocnieniu się orzeczenia

20 lipca 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie pod przewodnictwem mjr. Juliana Polana-Haraschina wydał wyrok Sr 310/46 skazujący Józefa Węglarza i Fryderyka Solarza na karę ośmiu lat pozbawienia wolności i utratę praw publicznych i obywatelskich na cztery lata, natomiast Alfreda Rośka na karę trzech lat pozbawienia wolności – za kilkakrotne uderzenie zatrzymanego¹⁰⁵.

W uzasadnieniu krakowski WSR powołał się na orzeczenie biegłego sądowego prof. Olbrychta, który stwierdził, że „targnięcie się na życie przez denata miało podłoże niezgodne z wszelkimi zasadami kryminologicznymi. Jego traktowanie doprowadziło go do rozpacz i targnięcia się na życie. Oskarżeni Solarz i Węglarz są więc faktycznymi, chociaż nie prawnymi mordercami inż. Cermaka. [...] Sąd, orzekając w stosunku do oskarżonych Solarza i Węglarza utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, przyjął, że działali oni z najniższych pobudek, bowiem przez bestialskie i zdziczałe pastwienie się nad bezbronną ofiarą zaspakajali swe zboczone i najniższe instynkty, przynoszące hańbę imienia Polaka. Osk[arże]ni zaś czynem swoim stosowali do Polaka te same metody co oprawcy hitlerowscy”¹⁰⁶. W uzasadnieniu stwierdzono ponadto, że milicjant Alfred Rosiek, uderzając zatrzymanego, nadużył władzy, obniżając autorytet MO i UB, co w okresie ogólnego powojennego zdziczenia obyczajów jest szczególnie karygodne¹⁰⁷.

Surowość kary miała być antidotum na osłabienie autorytetu Milicji Obywatelskiej na ziemi limanowskiej. „Obaj osk[arże]ni postępowaniem swoim dowiedli, że są jednostkami w wysokim stopniu zarażonymi metodami hitlerowskimi, których radykalne-

¹⁰³ *Ibidem*, Protokół rozprawy sądowej, k. 185.

¹⁰⁴ *Ibidem*, Akt oskarżenia, k. 135, 137–138.

¹⁰⁵ AIPN Kr, 110/231, Wyrok WSR w Krakowie, Sr 310/46, 20 VII 1946 r., k. 196.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 197.

go tępienia wymaga demokratyczny ustrój naszego państwa. Sąd nie przyjął i przyjąć nie mógł, że katując i maltretując inż. Czermaka, działali pod wpływem nienawiści do okupanta niemieckiego, którą uosobili w osobie denata. Wina inż. Czermaka nie została niczym udowodniona ani wówczas, ani później. Zaś MO jako czynnik ładu i porządku nie może kierować się żadnymi innymi przesłankami prócz obiektywnych¹⁰⁸.

Warto zwrócić uwagę na stwierdzenie, że „sierż. Fryderyk Solarz był bardziej winny śmierci Czermaka, a raczej obniżenia autorytetu instytucji, gdyż jako starszy stopniem od szer. Józefa Węglarza miał obowiązek powstrzymać bezprawne działania wobec zatrzymanego. Nie uczynił tego i sam brał udział w jego katowaniu¹⁰⁹”.

O ile wyrok zdawał się zachowywać pozory sprawiedliwości, o tyle późniejsze postępowanie sądu i osób mających plenipotencje decydowania o zastosowaniu amnestii, ułaskawieniu lub darowaniu części kary wobec skazanych burzy to wrażenie. Starając się o amnestię, Józef Węglarz powoływał się na swą działalność w latach okupacji niemieckiej, gdy jako żołnierz AK od 1941 r. był poszukiwany przez Gestapo, a jego żona i siostra zostały wywiezione na przymusowe roboty do Rzeszy¹¹⁰. 16 marca 1947 r. zwrócił się on z prośbą o amnestię do prezydenta Bieruta¹¹¹. Fryderyk Solarz skierował prośbę o amnestię do Bieruta już 9 grudnia 1946 r.¹¹² 1 marca 1947 r. zwrócił się także do Władysława Gomułki, ten zaś w dekretacji dla Mariana Spychalskiego nakazał zastosowanie amnestii w przypadku, gdyby zmarły inż. Czermak, do którego śmierci miał się przyczynić ukarany milicjant, współpracował z hitlerowcami¹¹³. Alfred Rošek natomiast próbował uzyskać amnestię przez skierowanie 6 stycznia 1947 r. prośby do marsz. Michała Roli-Żymierskiego¹¹⁴. Nie uzyskał jednak pozytywnej odpowiedzi.

Ostatecznie 3 maja 1947 r. prezydent Bierut darował Alfredowi Roškowi resztę kary¹¹⁵. Kilka miesięcy wcześniej na mocy amnestii z 22 lutego 1947 r. złagodził zaś

¹⁰⁸ *Ibidem*. Niespełna trzydzieści lat później po opisywanych wydarzeniach Sąd Najwyższy w wyroku z 30 I 1974 r. (sygn. II KR 194/73) orzekł, że zabójstwo dokonane pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami jest swoistą postacią samosądu i już dlatego jako godzące w zasadę praworządności ludowej jest społecznie niebezpieczne i stanowi przestępstwo, jednakże na płaszczyźnie etyczno-obyczajowej droga prowadząca do zabójstwa tego rodzaju może być zrozumiała, biorąc pod uwagę pobudki i motywy sprawcy, a zatem – w pewnym stopniu wybaczalna, czyli usprawiedliwiona okolicznościami (II KR 194/73 – Wyrok Sądu Najwyższego, LEX, nr 21611).

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ AIPN Kr, 110/231, Opinia o Józefie Węglarzu, k. 201; *ibidem*, Skarga rewizyjna Józefa Węglarza, k. 220v.

¹¹¹ *Ibidem*, Prośba Józefa Węglarza o łaskę do prezydenta Bolesława Bieruta, Kraków, 16 III 1947 r., k. 258–258v.

¹¹² *Ibidem*, Prośba Fryderyka Solarza o łaskę do prezydenta Bolesława Bieruta, Kraków, 9 XII 1946 r., k. 231.

¹¹³ *Ibidem*, Prośba Fryderyka Solarza do tow. „Wiesława” (Władysława Gomułki), Kraków 1 III 1947 r., k. 245, 246v.

¹¹⁴ *Ibidem*, Prośba Alfreda Roška o łaskę do marsz. Michała Roli-Żymierskiego, Kraków, 6 I 1947 r., k. 238.

¹¹⁵ *Ibidem*, Postanowienie o złagodzeniu kary dla Alfreda Roška, Kraków, 20 III 1947 r., k. 250.

karę do dwóch lat pozbawienia wolności wobec Solarza i Węglarza. 20 czerwca WSR pod przewodnictwem ppłk. Juliana Polana-Haraschina orzekł całkowite darowanie kary¹¹⁶. Ukarani funkcjonariusze nie wrócili do służby, jednak zarówno Fryderyk Solarz, jak i Józef Węglarz aktywnie działali w lokalnych strukturach PZPR¹¹⁷.

Po przełomie październikowym Julian Czermak został rehabilitowany jako niesłusznie oskarżany o kolaborację z okupacyjnymi władzami niemieckimi. Wdowa, odzyskawszy wiarę w wymiar sprawiedliwości, starała się uzyskać zasiłek oraz rentę po zmarłym mężu¹¹⁸.

Ewolucja stosunku organów bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości do przestępstw funkcjonariuszy

Sprawa śmierci inż. Juliana Czermaka wywołała poruszenie lokalnej opinii publicznej. Reagując na przestępstwa funkcjonariuszy podległych MSW i resortowi bezpieczeństwa, w szeptanych rozmowach coraz częściej mówiono o nadużyciach władzy i zbrodniach dokonywanych przez UB czy MO. Oburzenie wzmożło się po tym, jak niespełna trzy tygodnie później, 24 listopada 1945 r., Walenty Lis z Siekierczyny został napadnięty i zamordowany m.in. przez ubowców. Sprawcy tej zbrodni, pomimo rzekomego zatrzymania przez PUBP w Limanowej – podobnie jak Fryderyk Solarz i Józef Węglarz – demonstracyjnie spacerowali po ulicach i dopiero na wieść o przyjeździe śledczego oddelegowanego z Prokuratury Rejonowej zostali odstawieni do dyspozycji WUBP. Taka była wersja oficjalna. Powszechnie jednak uważano, że główni sprawcy zbrodni zbiegli na Śląsk, unikając odpowiedzialności¹¹⁹. Świadczyć o tym może brak dokumentacji sprawy.

Wydaje się, że funkcjonariusze UB rekrutowali się spośród osób świadomych i „pewnych politycznie”, stąd większa solidarność tej grupy zawodowej. Ponadto instytucja ta miała charakter jednoznacznie represyjny, co mogło powstrzymywać rodzinę i najbliższych zarówno Walentego Lisa, jak i innych ofiar przed dochodzeniem sprawiedliwości.

Milicyjny samosąd nad inż. Julianem Czermakiem i ujawnione w czasie postępowania karnego nadużycia władzy przez funkcjonariuszy KP MO w Limanowej można roz-

¹¹⁶ *Ibidem*, Decyzja prezydenta Bolesława Bieruta o darowaniu kary Józefowi Węglarzowi i Fryderykowi Solarzowi, 3 V 1947 r., k. [bez nru, między 197/198]; *ibidem*, Protokół posiedzenia niejawnego, Kraków, 16 VI 1947 r., k. 270.

¹¹⁷ *Ibidem*, Postanowienie o zatarcu kary wobec Józefa Węglarza, k. 315.

¹¹⁸ AIPN, 660/153, Akta w sprawie przyznania zasiłku oraz udzielenia pomocy w otrzymaniu renty dot. Stanisławy Czermak – wdowy po Julianie Czermaku (1956–1957).

¹¹⁹ AIPN Kr, 110/231, Wniosek o wszczęcie śledztwa, Nowy Sącz, 6 XII 1945 r., k. 10.

patrywać w kontekście procesów sądowych milicjantów, jakie miały miejsce w okresie późniejszym, gdy stawali przed organami wymiaru sprawiedliwości, odpowiadając za nadużycia władzy i przestępstwa. Zazwyczaj gdy popełnione przestępstwo budziło oburzenie lokalnej opinii publicznej, funkcjonariusz był wydalany z MO jako niegodny noszenia munduru. Tak było między innymi w przypadku zastępcy komendanta KP MO w Limanowej, oskarżonego i skazanego za nadużycie władzy i pobicie Jerzego Haraska¹²⁰. W trakcie tych postępowań śledczych i procesów sądowych nie dochodziło do ujawniania naruszeń dyscypliny czy nadużyć władzy przez milicjantów.

Warta podkreślenia jest postawa śledczych Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu – szczególnie podprokuratora mgr. Lisowskiego, którzy nie zignorowali zgłoszenia, ani też nie pomagali w zatartciu śladów zbrodni, ale dołożyli wszelkich starań, by sprawa została wyjaśniona na tyle, na ile pozwalała ówczesna rzeczywistość.

Dr Merkowski, który wykazał się odwagą, podając w wątpliwość samobójstwo inż. Czermaka, został lekarzem powiatowym. W późniejszym czasie brakowało mu już odwagi, by w protokołach oględzin zwłok ofiar represji stalinowskich podważyć przyczyny śmierci podawane przez sprawców z resortu bezpieczeństwa i MO¹²¹. Sędzia ławnik Jerzy Kowalski, stojący na straży praworządności w procesie w sprawie śmierci inż. Czermaka, rok później zhańbił się, uczestnicząc w procesach żołnierzy Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica” oraz oddziału partyzanckiego „Wiarusy”, także tych zakończonych wydaniem wyroku śmierci¹²².

Przedstawiony przypadek milicyjnego samosądu obrazuje nie tylko poziom zdeprawowania niektórych funkcjonariuszy MO wynikający po części ze sposobu rekrutacji do tej formacji, ale jest także świadectwem demoralizacji społeczeństwa będącej konsekwencją okrucieństw wojny i okupacji. Nadużywanie przemocy wobec volksdeutschów i osób oskarżonych o kolaborację było poważnym problemem w komunistycznych aresztach, więzieniach i obozach pracy¹²³. Samosądów i innych aktów przemocy dokonanych w pierwszych latach po wojnie na ludności niemieckiej i współpracującej z hitlerowskim okupantem nie usprawiedliwiają nazistowskie zbrodnie na

¹²⁰ AIPN Kr, 111/1511, k. 3, 7–8, 9v–11.

¹²¹ AIPN Kr, 111/1671, Akta w sprawie przeciwko Romanowi Boroniowi, funkcjonariuszowi MO (komendant posterunku MO w Ujanowicach, pow. Limanowa) podejrzanemu z art. 225 par. 1 kk, Protokół oględzin zwłok [Wincentego Bukowca], k. 4–8v.

¹²² M.in. orzekał w sprawie Antoniego Wąsowicza „Rocha” i Adama Domalika „Kowboja”, zakończonej 18 XII 1947 r. wydaniem wyroków śmierci. Egzekucje wykonano (J. Dutka, M. Zakrzewski, *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie w latach 1946–1955*, Kraków 2005, s. 58, 61).

¹²³ Zob. m.in. A. Wilk, *System obozów pracy dla Niemców i volksdeutschy jako forma represji w Polsce Ludowej* [w:] „Polska Ludowa” 1944–1989 – wybrane problemy historii politycznej i społecznej, red. D. Litwin-Lewandowska, K. Bałkowski, Lublin 2016, s. 232; W. Stankowski, *Centralny Obóz Pracy w Potulicach w latach 1945–1950. Obóz dla Polaków i Niemców* [w:] *Obóz w Potulicach – aspekt trudnego sąsiedztwa polsko-niemieckiego w okresie dwóch totalitaryzmów*, red. A. Paczoska, Bydgoszcz 2005, s. 59; W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002, s. 244.

ludności polskiej czy powszechne przekonanie o zbiorowej odpowiedzialności narodu niemieckiego za zbrodnie wojenne.

Opisany w niniejszym artykule przypadek nie jest odosobniony¹²⁴. Największą zbrodnią na tzw. zdrajcach narodu było zastrzelenie przez strażników obozu w Łambinowicach (o rygorze zbliżonym do nazistowskiego) 4 października 1945 r. 44–48 osadzonych. Mimo iż komendant obozu Czesław Gęborski został aresztowany, wkrótce wyszedł na wolność i piął się po szczeblach kariery w UBP, nie ponosząc faktycznie żadnej odpowiedzialności¹²⁵. Komendant drugiego obozu o najcięższym rygorze w Świętochłowicach-Zgodzie Salomon Morel mimo nadużyć władzy wobec osadzonych dosłużył się stopnia pułkownika i był honorowany najwyższymi odznaczeniami państwowymi¹²⁶. Trudno przyjąć bezkrytycznie, że bicie i znęcanie się nad więźniami w jego przypadku było tylko zemstą za wymordowanie rodziny przez hitlerowców.

Traumatyczne przeżycia wojenne zapewne wpływały na skłonność ofiar do przemocy. Trzeba jednak pamiętać, że skłonność do agresji wzrasta wówczas, gdy człowiek wierzy, iż agresja jest usprawiedliwiona (np. w okresie wojny czy wobec propagandy odwetu). Jeśli zaś nie ponosi konsekwencji czynów zabronionych – utwierdza się w słuszności swojego postępowania. Skala przemocy ze strony funkcjonariuszy służby więziennej i aparatu bezpieczeństwa wobec osadzonych oskarżonych o kolaborację z władzami niemieckimi wymaga szczegółowych badań uwzględniających także rzeczywistą motywację osób dopuszczających się nadużyć władzy (być może zupełnie nieopowiadającą linii obrony) oraz zakres odpowiedzialności dyscyplinarnej i karnej.

Joanna Kurczab

Militias lynch on Eng. Julian Czermak (6/7 November 1945)

Summary

The article presents a case of a mysterious death of Eng. Julian Czermak, accused of collaborating with the German occupation authorities and indicted the circumstances of the arrest, inconsistent with the procedure of preparatory proceedings and abuse by MO officers during the investigation. The article is showing tries to cover the crime, maturation in the investigation as well as impunity of officers of the repression apparatus committing violence against the accused

¹²⁴ T. Browarek, *Położenie prawne i ekonomiczne...*, s. 71–72.

¹²⁵ E. Nowak, *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów obozu pracy w Łambinowicach 1945–1946*, Opole 1991, s. 115–128.

¹²⁶ Z. Woźniczka, *Obóz pracy w Świętochłowicach-Zgodzie i jego komendant*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 4, s. 28–31. Zob. też: J. Sack, *Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 r. mścili się na Niemcach*, Gliwice 1995.

Milicyjny samosąd nad inż. Julianem Czermakiem...

of treason, emphasising on the contribution of the communistic propaganda in promoting retaliation against the German population and volksdeutsches and traumatic war experiences as the source of the general increase in the tendency to violence and cruelty of the society.

Key words: lynching, criminal proceedings, special proceedings, penal policy, people traitors, repressive apparatus, Citizens' Militia, officers of repression apparatus, volksdeutsche, abuse of power, violation of discipline, cover-up, mitigation of punishment